



Powoli zapominamy o Euro 2012. Emocje opadły, codzienne życie wróciło do równowagi, a naszą uwagę zaprzątają już całkiem inne rzeczy. Pozwólmymy sobie jednak na ostatnie podsumowanie imprezy, która była w Polsce największym wydarzeniem minionych lat.

Maciej Prochowski: - Mistrzostwa Europy 2012 za nami. Jeszcze w trakcie trwania turnieju bardzo dużo mówiliśmy o organizacji, o znakomitej atmosferze, o doskonałej promocji naszego kraju. Może jeszcze kilka słów na ten temat.

Ksiądz Krzysztof Deja: - Organizacyjnie wypadliśmy rewelacyjnie, mimo tego, że nie wszystko się udało, bo przecież sporo inwestycji nie zostało dokończonych, infrastruktura pozostawiała wiele do życzenia...

- Ale nie było to w ogóle odczuwalne. Przypomnijmy sobie zapowiedzi sprzed kilku miesięcy, miały być dziurawe drogi, brudne dworce, przestarzałe lotniska, a tymczasem było zupełnie inaczej.

- Właśnie! Nikt nie mówił, że były jakieś trudności, nie było zakorkowanych miast, tłumów na ulicach, w ogóle nie słyszeliśmy żadnych narzekania. Natomiast na pierwszym planie były wydarzenia sportowe. Owszem, było trochę niedociągnięć, ale to pozostawało głęboko w tle.

- 81 procent zagranicznych kibiców deklaruje, że przyjedzie do Polski ponownie, a 92 procent, że poleci wizytę nad Wisłą swoim przyjaciołom – tak wynika z sondażu Pracowni Badań Społecznych. To chyba najlepsza rekomendacja sukcesu promocyjnego naszego kraju...

- Tak, reklamę mamy znakomitą, ale ważne żeby to się przełożyło na konkrety. Euro 2012 już przyniosło sporo dobrego i mam wielką nadzieję, że w najbliższej przyszłości przełoży się to na materialne sprawy gospodarcze. A gdyby nawet tak się nie stało, to i tak odnieśliśmy ogromny sukces, bo Polska będzie już zawsze postrzegana jako kraj otwarty, gościnny, kulturalny, o wspaniałej historii i znaczącym dorobku.

- Dużo się teraz mówi o kosztach całej imprezy. Samorządy są podobno mocno zadłużone, ale nie słyszałem rzeczowych informacji na ten temat. Nie ma w sumie chyba wielkiego płaczu?

- Tak się teraz mówi, ale popatrzmy na to tak, że faktycznie nie podano żadnych liczb i raczej są to dywagacje, czy Euro wyszło na plus czy na minus. Jeśli są straty, to nie wiemy jakie. Myślę, że te sprawy można będzie komentować dopiero po podaniu oficjalnych statystyk.

- Tym bardziej, że na przykład wiceprezydent Wrocławia przekonuje, że nie ma problemu: - *Dzięki imprezie mamy nie tylko wielkie inwestycje, takie jak stadion i obwodnicę, ale także konkretne zyski, które pozostaną w kieszeniach przedsiębiorców i miejskiej kasie, wielu kibiców chce tu wrócić tu z rodzinami i znajomymi, więc jest nadzieja na ożywienie turystyki.* Trudno się nie zgodzić.

- To prawda. Ja też nie sądzę, żeby po Euro były jakieś wielkie problemy z rozliczeniem kosztów i zysków.

- W czasie Euro mieliśmy przykład obudzenia się wspaniałego patriotyzmu wszystkich Polaków. To było zauważalne na każdym kroku i chyba bardzo potrzebne w tych niełatwych przecież czasach.

- Szkoda tylko, że patriotyzm pojawił się na tak krótko. Jesteśmy narodem umiejącym pokazać w ważnych chwilach cechy patriotyczne, choć ostatnio najczęściej dzieje się tak, tylko w krótkich okresach.

- Zatrzymajmy się na chwilę przy meczu finałowym. Emocje już opadły, można na chłodno ocenić i wychodzi na to, że Hiszpania była wspaniała. Ja osobiście dawno nie widziałem tak dobrego meczu.

- Ja bym powiedział, że Hiszpanie mieli ułatwione zadanie, bo jednak Włosi zagraли dużo słabiej niż oczekiwano. Ale zgadzam się, Hiszpania zagrała koncertowo i stąd padł taki wynik (4:0). Natomiast trudno odpowiedzieć na pytanie, co się stało z Italią. Kilka dni wcześniej koncertowo rozbili Niemców, a potem przyszła jakaś niezrozumiała niemoc. A można było się jednak postawić Hiszpanii, choćby tak jak to zrobiła w półfinale Portugalia. Ale nie ulega żadnym wątpliwościom fakt, że tytuł Mistrzów Europy zdobyła najlepsza drużyna, a ja się przyznam, że bardzo się z tego cieszę, bo obok Portugalii,

kibicowałem właśnie Hiszpanii.

- Spodobała mi się postawa Włochów poza boiskiem. Nie wszyscy wiedzą, że członkowie tej ekipy pielgrzymowali w Polsce. Po zwycięskim meczu półfinałowym trener Włoch, Cesare Prandelli zorganizował pielgrzymkę do krakowskiego Sanktuarium Najświętszej Rodziny. Kilkanaście osób ze sztabu szkoleniowego nocą wyruszyło pieszo do Nowego Biechanowa, by podziękować za zwycięstwo. To rzadko spotykana postawa...

- Znowu mamy świadectwo wiary i nikt się nie przyczepi, że sprawy takich ważnych mistrzostw nie można powierzyć Panu Bogu. Bo przecież zaraz takie zachowania ocenia się negatywnie. Jeden (Przemysław Tytoń) się modli – źle. Drugi (Cesare Prandelli) idzie na pielgrzymkę – źle. Jeśli obok tych sportowych, prezentowanie są tak piękne postawy, które zachęcają do modlitwy i do pielgrzymowania, do zwracania się do Pana Boga, to promocja wiary jest znakomita.

- A dodać należy, że na Euro 2012 była to już trzecia pielgrzymka Włochów, pod kierunkiem Prandellego. Po wcześniejszych zwycięstwach pielgrzymowali do Łagiewnik i do Bielan. To bardzo wzruszające zachowanie, wielka pokora, wielkie umiłowanie Boga. Nie było w tym fałszywych tonów, nic na pokaz, Włosi nie wstydzili się oddać pokłon i podziękować Panu Bogu.

- Cesare Prandelli i jego podopieczni pokazali naprawdę wspaniałą postawę. Pokazali co jest dla nich najważniejsze, nie sukces medialny, nie wielkie pieniądze, ale Bóg. To są zachowania godne naśladowania.

- Podobnie do swojego szkoleniowca zachował się włoski bramkarz, Gianluigi Buffon. Prosto z Polski pojechał do Medziugorie (Medjugorje), by tam podziękować Matce Bożej. Zapowiedział nawet, że na osobistym skupieniu pozostanie tam przez kilka dni. To również wspaniałe zachowanie. Wielki piłkarz, Gianluigi Buffon pokazał także wielką pokorę.

- Tak, to również znakomita postawa. Podziękowanie, może szukanie pocieszenia po porażce w finale. Widać, że te potrzeby były w jego sercu i życzymy sobie, żeby inni również tak umieli postępować.

- A co ksiądz sądzi o zachowaniu polskich polityków w czasie trwania Euro. W zasadzie był całkowity spokój, ustały kłótnie i awantury. Nikt się nie pchał na pierwsze strony gazet, prawie jak cisza wyborcza. Czy to może być nowy wymiar polskiej sceny politycznej, kultura współpraca i szacunek dla wyborców? Ja raczej w to nie uwierzę...

- Nie, myślę że to nie jest żaden nowy styl polityki. To raczej taki czas igrzysk, kiedy kończy lub raczej zawiesza się spory i waśnie, a potem wszystko wraca do normy. Tak było w starożytności i tak jest teraz, widać więc, że nie różnimy się zbytnio od naszych przodków.

- Spróbujmy zastanowić się nad przyczynami porażki reprezentacji Polski. To nie pierwsza sytuacja kiedy odpadamy po meczach grupowych. Jaka może być przyczyna słabości polskiej piłki nożnej? Czy nie należałoby zacząć wszystkiego od podstaw, od wychowania i wyszkolenia młodzieży? Zbudowania obiektów i porządnego zaplecza. Kilka czy kilkanaście Orlików tu raczej nie wystarczy. Myślę też, że należy uczyć młodych piłkarzy pracowitości i uczciwości. Wielokrotnie byłem na przykład świadkiem, gdy w zawodach juniorów czy trampkarzy, by grać mogli starsi, za wiedzą i zgodą działaczy fałszowano karty zawodników i legitymacje szkolne. Trenerzy młodzieży nakłaniają do oszust na boisku, do ostrej gry, do wymuszania fauli i rzutów karnych. Nie liczy się uczciwość tylko wynik. Bardzo młodzi ludzie zanim osiągną cokolwiek w piłce, myślą już tylko o pieniądzu. Z kolei ci, którzy mają coś do przekazania piłkarskim adeptom, nie są szanowani, mało kto wie, że większość szkoleniowców uczących młodzież zarabia ledwo po 1000 złotych. Takich przykładów jest wiele i pewne jest to, że w ten sposób nigdzie nie dojdziemy.

- Młodzież to jest podstawa. Tylko szkolenie, nauka i potem w miarę grania w coraz wyższych klasach „wyłapywanie” talentów. Naprawdę mamy bardzo duży potencjał, tylko nie umiemy go wykorzystać. Często zbyt wcześnie wyprzedaje się młodych piłkarzy za granicę. W większości nie są jeszcze do tego przygotowani i w taki sposób niszczy się kandydatów do gry w przyszłej reprezentacji. Mamy swoje zrywy, czasem coś tam wyjdzie, ale jak na razie nic z tego nie wynika.

- Gdy zastanowimy się nad naszą piłkarską młodzieżą, to przecież nie można powiedzieć, że jest gorsza niż w innych krajach, owszem nasz kraj odstaje sporo w gospodarce i to na pewno ma wpływ na pewne rzeczy, ale czy nie naprawdę nie mamy utalentowanych młodych piłkarzy?

- W naszej reprezentacji jest sporo talentów, nie można przecież powiedzieć, że nasza kadra jest „z łapanek”, naprawdę mamy wielu wartościowych graczy, tylko trzeba umieć to wykorzystać. Powinno się też umieć postępować z piłkarzami, nie powinna mieć miejsca sytuacja, gdy odsuwa się piłkarzy, bo ktoś komuś nastąpił na odcisk, ktoś ma jakieś widzimisie i ważnych postaci nie ma w reprezentacji, a z kolei są tacy, których nie wpuszcza się na boisko..., to nie tędy droga. Trener nie jest tylko dla jedenastu zawodników, tylko dla całej reprezentacji i powinien wykorzystywać najlepszych.

- Co dalej? Przed nami eliminacje Mistrzostw Świata 2014, które odbędą się w Brazylii. Kibicujemy dalej?

- Oczywiście, że kibicujemy. Ja już się staram o bilety na mecze eliminacyjne, pierwszy mecz z Mołdawią jest przecież we Wrocławiu. Wybieram się też do Warszawy, na spotkanie z Anglią. Namawiam też księdza Proboszcza, więc może wybierzemy się razem.

- Grupa eliminacyjna nie jest dla Polski chyba zbyt trudna?

- Ostatnio dla Polski każda grupa jest trudna. Trzeba znaleźć motywację, przygotować zespół i dać z siebie wszystko. Kibiców mamy wspaniałych i na pewno będzie znakomity doping, a gdy uda się, na przykład pokonać Anglię, to na pewno będziemy mieli święto narodowe.

- Mecz we Wrocławiu z pewnością wzbudzi wielkie zainteresowanie, już dzisiaj widzimy, że obiekt będzie nadal żył. Raczej nie ma zagrożenia, że ogromna inwestycja będzie stratą i piękny stadion będzie świecił pustkami. Inne obiekty też raczej nie „umrą” i będą żyły swoim życiem.

- Tak, Wrocław już żyje kolejnymi imprezami na nowym stadionie. Kilka dni po zakończeniu Euro odbył się koncert Queen, za chwilę znakomity turniej piłki nożnej Polish Masters, z udziałem między innymi Śląska Wrocław i Benfiki Lizbona. Jeśli tylko będzie dobre zarządzanie, to będzie to wielka korzyść dla miasta i mieszkańców. No i pamiętajmy, że mecze ligowe, a teraz także eliminacje Ligi Mistrzów będzie tu rozgrywał Śląsk. I tymi wydarzeniami też będziemy żyli na codzień.

- Czekamy więc na kolejne znakomite imprezy na wrocławskim stadionie.

Maciej Prochowski